

*Iwona Alechnowicz-Skrzypek*  
Uniwersytet Opolski

## **Co i jak badać? O rozterkach historyka dwudziestowiecznej filozofii niemieckiej**

Uprawianie historii filozofii kształtuje stosunek do samej filozofii. Przede wszystkim pozwala dostrzegać złożoność procesu rozwoju problemów filozoficznych, widzieć, z jak licznych uwarunkowań on się składa. Wyjaśnianie tego procesu wewnętrzną logiką rozwoju wydaje się zbytnim uproszczeniem, a w taki właśnie sposób traktują historię swojej dziedziny filozofowie, których można określić mianem systematycznych bądź problemowych. Skoro filozofia zajmuje się rozwiązywaniem problemów, to jej historia pozwala, jak sądzą, co najwyżej poznać drogi dochodzenia do aktualnie uznawanych rozwiązań. Ich przewaga nad rozwiązaniami historycznymi polega na tym, że łączą się z aktualnym stanem wiedzy.

W przeciwieństwie do filozofa systematycznego, historyk filozofii nie jest skłonny do dokonywania prostych syntez materiału, nad którym pracuje. Widzi raczej związek problemów filozoficznych z okolicznościami historycznymi, z których one wyrastają. Filozof systematyczny natomiast sprowadza historyczne rozwiązania poszczególnych problemów do wspólnego mianownika i rozpatruje je w oderwaniu od uwarunkowań kulturowo-historycznych, w których powstały. Najczęściej ujmuje je w jakiś gotowy schemat pojęciowy i dobiera odpowiednią argumentację mającą ten schemat potwierdzić. W ten sposób złożoność określonych problemów oczyszczona zostaje z różnicującej je treści historycznej, a najważniejszym zadaniem staje się rozumienie sposobu ich rozwiązywania.

Kiedy historię filozofii traktuje się jako historię rozwiązywania problemów filozoficznych, wówczas, jak pokazywał Paul Feyerabend, sama filozofia przybiera postać zestandaryzowanego dyskursu i w ten sposób zubaża naszą wiedzę. Filozofowie opowiadane przez siebie historie „obwiązują teoretycznymi powrozami”.

Poza tym – pisze Feyerabend w *Dialogach o wiedzy* – filozofowie, szczególnie racjoniści, interesują się ogólnymi zasadami, nie życiem jednostek. Jeśli wziąć pod uwagę bogactwo naszego świata, oznacza to, że ich historie będą albo puste albo tyrańskie; ludzie muszą okroić swoje życie, żeby dopasować się do tych historii.<sup>1</sup>

Z uwagi Feyerabenda wynika, że opowieści filozoficzne powinny dotyczyć nie zasad, ale tego, co wartościowe i ważne dla tych, którzy je tworzą. Skoro tak, to trzeba się zgodzić, że wybór tematów tych opowieści jest zdeterminowany subiektywnie.

Według Maxa Webera w naukach społecznych nie ma badań wolnych od wartościowania. One są naszymi osobistymi preferencjami. Odczuwamy je tylko jako coś obiektywnie wartościowego. Reprezentowanie wartości na zewnątrz ma sens jedynie wówczas, gdy się w nie wierzy<sup>2</sup>. Oznacza to, że nie ma obiektywnych kryteriów pozwalających ocenić problem badawczy jako bardziej wartościowy, bardziej ważny czy przydatny niż inny. W ostatecznym rozrachunku rozstrzygające dla rozwiązania problemu poznawczego są preferencje samego badacza. Odnosi się to także do historyków filozofii, którzy koncentrując się na jakimś wybranym problemie, czynią to z tego powodu, że im samym wydaje się interesujący i ważny.

W tym miejscu można przywołać pewną uwagę Stanisława Lema, która dotyczy wprawdzie historii nauki, ale może też zostać odniesiona do filozofii.

Cała historia nauki wskazuje na to, iż wielkie postępy technologiczne wynikają z odkryć zyskanych w badaniu „czystym”, które nie miało na oku żadnych celów praktycznych<sup>3</sup>.

Wydaje się, że także w historii filozofii wybór przedmiotu badań może być „czysty” bądź też „ukierunkowany” w podobnym sensie, o jakim pisał Lem, a zatem może wynikać z zainteresowań badacza bądź też może być w jakimś stopniu kierowany racjami praktycznymi, np. oczekiwaniem spodziewanych korzyści.

Jeśli staniemy po stronie racji „czystych”, a zatem zgodzimy się na to, że o wyborze przedmiotu badania u historyka filozofii decydują w dużej mierze jego osobiste preferencje i zainteresowania, to nadal pozostaje niewyjaśnione, jak to się odbywa. I w ten sposób stajemy przed pierwszą częścią tytułowego pytania niniejszych rozważań: „co” badać? Tego pytania nie można podjąć abstrakcyjnie, trzeba się zwrócić do konkretnego materiału, w tym przypadku będą nim doświadczenia badawcze piszącej te słowa. Korzystanie z własnego doświadczenia wymusza zmianę prowadzenia narracji z trzecioosobowej na pierwszoosobową, co spowoduje, że niniejsze rozważania staną się miejscami

<sup>1</sup> P.K. Feyerabend, *Dialogi o wiedzy*, przeł. J. Nowotniak, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 92.

<sup>2</sup> M. Weber, „Obiektywność” poznania społeczno-naukowego i społeczno-politycznego, [w:] *idem*, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, przeł. M. Holona, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011, s. 136.

<sup>3</sup> S. Lem, *Summa technologiae*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 70.

bardziej osobiste. Z jednej strony będzie to sprzyjać dokładniejszemu zdaniu sprawy i przedstawieniu poszczególnych etapów procesu moich poszukiwań tematu i metod badań, z drugiej strony może spowodować, że prowadzone rozważania staną się wyznaniem. Aby do tego nie dopuścić, muszę zadbać o zachowanie właściwych proporcji.

Przedmiotem prowadzonych przez mnie badań jest XX-wieczna filozofia niemiecka. Od pewnego czasu koncentrują się one na filozofii we Wrocławiu przed II wojną światową, a także na historycznych relacjach między filozofią a psychologią. Efekty tych badań zostały udostępnione w publikacjach poświęconych Richardowi Hönigswaldowi, historii Seminarium Filozoficznego na Uniwersytecie Wrocławskim oraz sporowi o psychologię eksperymentalną w dyskusjach filozoficznych na początku XX w.<sup>4</sup>

Z czego wyrosło zainteresowanie problematyką prezentowaną w wymienionych publikacjach? Filozofią na uniwersytecie we Wrocławiu zainteresowałam się w związku z poszukiwaniami o zgoła nienaukowym charakterze własnej tożsamości budowanej wokół miasta, z którym jestem związana. Jeśli potraktować Wrocław jako miejsce, w którym spotykają się mieszkający tu dziś i niegdyś ludzie, pośród nich poeci, literaci, artyści, a także filozofowie, to dla mnie jako filozofki/jako badacza najciekawsze są spotkania z filozofami. Z Wrocławiem, w mniejszym bądź większym stopniu, związanych jest wielu wybitnych filozofów, wystarczy przywołać takie nazwiska, jak Hans-Georg Gadamer i Edyta Stein. Oboje studiowali u Richarda Hönigswalda, o którym z kolei niewiele wiadomo, choć zarówno Gadamer, jak i Stein przywołują go w swoich wspomnieniach. O Hönigswaldzie usłyszałam po raz pierwszy na sympozjum zorganizowanym przez Instytut Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego w 1992 r., w trakcie którego grono niemieckich i polskich badaczy dyskutowało bardzo interesujące kwestie związane zarówno z życiem, jak twórczością tego wrocławskiego neokantysty<sup>5</sup>. Dyskusje te były bardzo inspirujące i zachęciły mnie do zajęcia się filozofią Hönigswalda. Tym samym „co” badać zaczęło mieć swoje imię i nazwisko. Jednocześnie pojawiły się także rozterki, które stale towarzyszyły i nadal towarzyszą mojej pracy związanej z tym wybitnym neokantystą. Można je sprowadzić do takiej oto kwestii: po co zajmować się kimś, kto należy do przeszłości i współcześnie nie ma wielkiego znaczenia?

Faktycznie, Richard Hönigswald nie należy do filozofów, którym poświęcałoby się dziś uwagę. Na pewno nie jest rozpoznawalny jak inni współcześni

<sup>4</sup> V.: *Richard Hönigswald – wrocławskie lata*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej, Wrocław 1999; *Problem konstytucji przedmiotu w psychologii myślenia Richarda Hönigswalda*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej, Wrocław 2003; *Filozofia na Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1895–1935*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007; *Spór o psychologię eksperymentalną w dyskusjach filozoficznych na początku XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2010.

<sup>5</sup> Materiały z tego sympozjum zostały opublikowane w tomie: E.W. Orth, D. Aleksandrowicz (Hrsg.), *Studien zur Philosophie Richard Hönigswalds*, „Studien und Materialien zum Neukantianismus“, Bd. 7, Würzburg 1996.

mu filozofowie, o których się wiele rozprawia i których prace są wydawane. Choć twórczość Hönigswalda nie wywołuje gorących dyskusji, to w dalszym ciągu ma moc oddziaływania. Dopiero za jej sprawą filozofia stała się dla mnie czymś określonym, mającą wyraźnie zarysowane problemy i metody ich badania. Dodatkowo lektura prac Hönigswalda wprowadziła mnie w dyskusje i spory toczące się w filozofii na początku XX w. Dokonana przez niego krytyka koncepcji Ernsta Macha postawiła przede mną w zupełnie innym świetle historię problemów filozoficznych tego okresu. Przede wszystkim problemu przedmiotu poznania, tego, czym on jest. Hönigswald, podobnie jak inni neokantyści sprowadzał filozofię do refleksji nad nauką. Sam miał wykształcenie przyrodnicze i sprawy poznania naukowego były mu bliskie. Charakterystyczne stało się dla niego to, że w rozwiązaniach problemów teoriopoznawczych uwzględniał metody badawcze stosowane na gruncie jednej z licznych wówczas szkół psychologicznych, tzw. szkoły wüzburgskiej. Badania prowadzone w tej szkole dotyczyły przebiegu procesów poznawczych. Uprawianą przez przedstawicieli tej szkoły psychologię określano mianem psychologii myślenia.

Postawienie przez Hönigswalda problemu przedmiotowości na gruncie psychologii myślenia wynikało z konieczności uwzględnienia w procesie poznania jego podmiotowych warunków, odniesienia tego procesu do „ja”, a zatem do sposobów przeżywania tego, co dane.

Albowiem – jak pisał Hönigswald – określoność przedmiotu obejmuje także możliwość jego przeżywania a w tym przeżywaniu także i „mnie samego”. Stąd też określoność przedmiotu wymaga ciągłego wypowiedziania się o „mnie”. Ze względu na tę określoność „ja” jest nieustannym zadaniem.<sup>6</sup>

Badanie odniesienia tego, co dane do „ja”, a zatem wzięcie pod uwagę przeżyciowego aspektu przedmiotowości było jednocześnie postawieniem pytania o samą psychologię i jej miejsce w systemie nauk. Pozwalało odrzucić nieuprawnione stosowanie psychologii do wyjaśnienia pochodzenia przedmiotów, a co za tym idzie, uporać się z problemem psychologizmu. Hönigswald opowiadał się za psychologią przeciw psychologizmowi.

Twórczość Hönigswalda stanowiąca przedmiot moich badań (ich „co”), łączy się nierozzerwalnie z pytaniem „jak”, a zatem z metodą prowadzenia tych badań. Hönigswald był dla mnie nie tylko autorem prac filozoficznych. Interesowałam mnie jako człowiek, filozof i mieszkaniec Wrocławia. Chcąc się jednak dowiedzieć czegoś o jego związkach z tym miastem, trzeba było dotrzeć do innego rodzaju źródeł niż te, z którymi do tej pory miałam do czynienia. Jak wyglądało życie Hönigswalda we Wrocławiu? Gdzie mieszkał, co wykładał, jakich miał uczniów? Najważniejszym źródłem wiedzy na temat biograficznego aspektu działalności Hönigswalda są zbiory Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Zbiory Specjalne Biblioteki Uniwersyteckiej. Na podstawie dokumentów

<sup>6</sup> R. Hönigswald, *Grundfragen der Erkenntnistheorie*, (Hrsg.) W. Schmied-Kowarzik, Felix Meiner Verlag, Hamburg 1997, s. 70.

przedwojennego wydziału filozoficznego Uniwersytetu Wrocławskiego, spisów wykładów uniwersyteckich, a także przedwojennych ksiąg adresowych można ustalić chronologię pobytu Hönigswalda we Wrocławiu, poczynając od starań o przyjęcie na stanowisko docenta prywatnego filozofii, które otrzymał w 1906 r., przez kolejne szczeble kariery akademickiej – w 1911 r. profesor nadzwyczajny, w 1916 r. profesor zwyczajny – aż po jego odejście do Monachium w 1930 r. Prócz faktów jego naukowej biografii interesowały mnie także fakty z jego życia osobistego, małżeństwo, narodziny syna, przyjaźnie itp.

Korzystanie ze wspomnianych materiałów nie byłoby możliwe bez pomocy specjalistów – pracowników Gabinetu Śląsko-Lużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Stopniowo zaczęłam poznawać tajniki badań archiwalnych, które nie były mi znane, ponieważ nie studiuje się ich podczas studiów filozoficznych na uniwersytecie, choć, jak się okazuje, są one niezbędne w pracy naukowej, jeśli taka praca stanie się udziałem kogoś z absolwentów filozofii. Warto zauważyć, że historia filozofii jako dyscyplina filozoficzna odnosi się głównie do badania źródeł zwartych – prac filozoficznych. Tylko w niewielkim stopniu wymaga sięgania do innych źródeł. Stąd też brak archiwistyki w kształceniu studentów filozofii jest zrozumiałe. Nie znaczy to jednak wcale, że można jednoznacznie określić, kim jest historyk filozofii i uznać, że jest bardziej filozofem niż historykiem. Wydaje się, że zadaniem historyka filozofii, prócz interpretacji historycznych tekstów filozoficznych, jest także odkrywanie warunków ich powstawania, ponieważ daje to właściwą perspektywę ich rozumienia.

Dzięki podjęciu przeze mnie badań archiwalnych dotyczących życia Hönigswalda we Wrocławiu spojrzałam niejako od kulis na interesujące mnie zagadnienia filozoficzne rozwijane na początku XX w. Po pierwsze, na interpretacje Kanta w szkołach neokantowskich. Po drugie, na kwestię psychologii i spór o rolę metod eksperymentalnych w rozwiązywaniu problemów teoriopoznawczych. Przez śledzenie poszukiwań Hönigswalda moje „co” badać stawało się bardziej określone. Jednocześnie coraz jaśniejsze stawało się także „jak” to robić. Zająłam się filozofią rozwijaną na przedwojennym Uniwersytecie Wrocławskim od momentu powstania Seminarium Filozoficznego, a zatem od 1895 r. do 1935 r. Praca nad książką poświęconą temu tematowi przyniosła wiele ciekawych odkryć. Dodatkowo nauczyła mnie staranności, cierpliwości i ostrożności w badaniu i w formułowaniu wniosków na podstawie dokonanych ustaleń. Kiedy historyk filozofii porusza się po obszarze dzieł filozoficznych, to ma znacznie większą dowolność interpretacyjną, niż wówczas, gdy uwzględni drobiazgowo okoliczności ich powstania.

Badania historyczno-filozoficzne mogą przybrać bardzo konkretną postać, mogą stać się poszukiwaniem dowodów potwierdzających przyjęte hipotezy badawcze bądź też dowodów im zaprzeczających. W takim wymiarze przypominają poniekąd działalność śledczą, co z kolei jeszcze bardziej wzmacnia ich specyfikę. Stało się to bardziej wyraźne w kolejnym zrealizowanym przez mnie

projekcie dotyczącym sporu o filozofię eksperymentalną, który miał miejsce na początku XX w. W odróżnieniu od badania filozofii na Uniwersytecie Wrocławskim nie chodziło już tylko o biograficzny kontekst koncepcji filozoficznych, ale o pewną sprawę do wyjaśnienia wymagającą badania tropów, poszlak, śladów, jakie pozostały po niej w materiałach archiwalnych. Jednocześnie wyniki badań pozwoliły na dokonanie ważnych ustaleń dotyczących wspólnej przeszłości obu dyscyplin: filozofii i psychologii.

Kwestię psychologii eksperymentalnej odkryłam, po raz pierwszy przeglądając akta wydziału filozoficznego Uniwersytetu Wrocławskiego z okresu, kiedy pracował na nim Hönigswald. Moją uwagę zwróciła kartka maszynopisu znajdująca się pośród innych dokumentów z nagłówkiem „Erklärung”, na której prócz krótkiego tekstu znajdowały się nazwiska wybitnych filozofów tamtego okresu, m.in. Edmunda Husserla, Hermanna Cohena, Ernsta Cassirera, Wilhelma Windelbanda. Wśród wielu było także nazwisko Richarda Hönigswalda. Zastanawiające było, co te nazwiska robią obok siebie. Rzeczą wiadomą było nie tylko to, że Hönigswald sam zajmował się psychologią, ale także, że zajmował wobec niej odmienne stanowisko niż Husserl. Prócz oświadczenia w dokumentach znajdowało się także pismo przewodnie skierowane przez Heinricha Rickerta do rady wydziału filozoficznego z prośbą o upowszechnienie go wśród pracowników wydziału.

Autorzy oświadczenia – grupa filozofów skupionych wokół Rickerta, do której należeli m.in. Husserl i Cohen, Windelband oraz Paul Natorp, protestowali przeciw obsadzaniu na niemieckich uniwersytetach katedr filozofii przez psychologów eksperymentalnych i postulowali tworzenie odrębnych katedr psychologii eksperymentalnej. Dynamiczny rozwój psychologii eksperymentalnej prowadzi, jak argumentowali, do tego, że zabiera ona miejsce filozofii. Na zajmowanych przez psychologów eksperymentalnych katedrach filozofii prowadzone są bowiem badania psychologiczne, a nie filozoficzne. Tym samym zmniejsza się ilości katedr filozoficznych, co uniemożliwia młodzieży zainteresowanej filozofią zajmowanie się ważnymi dla niej kwestiami światopoglądu i rozumienia życia (*Lebensauffassung*).

Oświadczenie wydawało się ciekawym dokumentem z okresu, kiedy psychologia stawała się samodzielną dyscypliną naukową, świadectwem procesu odrywania się jej od filozofii. Można je było potraktować jako wynik troski grupy filozofów zarówno o losy reprezentowanej przez siebie dyscypliny, jak i psychologii. Badanie okoliczności powstania oświadczenia doprowadziło mnie jednak do odkrycia, że powody jego wystosowania nie miały wiele wspólnego z troską o nową dyscyplinę naukową, a wręcz przeciwnie, miało ono na celu zahamowanie jej rozwoju. Oświadczenie okazało się świadectwem sporu, jaki toczył się między zwolennikami stosowania na gruncie filozofii, a dokładnie mówiąc, w rozwiązywaniu problemów z zakresu teorii poznania, metod eksperymentalnych, a przeciwnikami takiego rodzaju „zanieczyszczenia” filozofii.

Na przykładzie sprawy psychologii eksperymentalnej wyraźnie widać, jak pytanie o to, „co” badać łączy się pytaniem o to, „jak” to robić. Można powiedzieć, że kartka maszynopisu nie może być podstawą dla poważnych badań historyczno-filozoficznych. Faktycznie, ważne jest to, czego stała się ona świadectwem czy śladem. Proces odsłaniania okoliczności powstania oświadczenia był jednocześnie procesem poznawania problemów związanych z metodami badania świadomości a jeszcze głębiej, ze sposobami podejścia do niej samej oraz z jej rozumieniem. „Jak” badać, oznaczało odsłanianie procesu tworzenia się psychologii eksperymentalnej na początku XX w., a wraz z poznaniem okoliczności tego procesu, dochodzenie do tego, w jaki sposób ten proces był zauważalny w pracach filozoficznych tamtego czasu. Oczywiście odtworzenie tego procesu nie jest do końca możliwe. On sam bowiem jest pewną konstrukcją teoretyczną. Chodzi jednak o coś innego. Poruszać się po czymś, co faktycznie miało miejsce, co się realnie wydarzyło. Za takim sposobem badania kryje się założenie dotyczące rozwoju filozofii, a mianowicie przekonanie, że tworzą ją ludzie uwikłani w sytuacje życiowe, a formułowane przez nich tezy zawsze jakoś do tych sytuacji się odnoszą. Historia filozofii nie jest zbiorem czystych wypowiedzi oderwanych od ich twórców, wypowiedzi żyjących niejako własnym życiem. Oderwane od gruntu, na jakim powstały, wypowiedzi filozofów pozwalają się układać w dowolny wzór, w dowolną opowieść. W ten sposób historia filozofii staje się zbiorem wzorów i motywów łączonych w zależności od teoretycznych preferencji badacza, a przecież, jak pisał Feyerabend w przytoczonym fragmencie z *Dialogów o wiedzy*, to ludzie i rzeczywiste sytuacje są ciekawe, a nie oderwane od nich ich zasady. Wilhelm Dilthey w nieco innym znaczeniu wskazywał na to samo, uważając, że jedynym sposobem badania historii jest badanie ekspresji przeżyć w takich materialnych „wytworach”, jak listy, biografie i inne świadectwa bezpośrednich przeżyć jednostek. Stąd też za najbardziej pouczającą formę rozumienia życia uznawał autobiografię, w której człowiek odnosi się rozumiejąco do swojego życia.

Gdy – pisał Dilthey – we wspomnieniu przyglądamy się przeszłości, ujmujemy kompleks minionych części toku życia w kategoriach ich znaczenia. Żyjąc w teraźniejszości wypełnionej realnościami, doznajemy w odczuwaniu ich pozytywną lub negatywną wartość, gdy zaś zwracamy się do przeszłości, z tego zachowania powstaje kategoria celu. Interpretujemy życie jako urzeczywistnienie jakiegoś najwyższego celu, któremu podlegają wszystkie poszczególne cele, jako spełnienie jakiegoś najwyższego dobra.<sup>7</sup>

Niestety, dziś rzadkością jest spisywanie biegu własnych dziejów, czyli autobiografii. Zadanie to spada na badaczy, którzy poszukując odpowiedzi na interesujące ich pytania, ustalają także cele, które przyświecały „bohaterom” pisanych przez nich opowieści.

<sup>7</sup> W. Dilthey, *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych*, przeł. E. Paczkowska-Łagowska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2004, s. 185.

U podstaw wspomnianego sporu o psychologię eksperymentalną leżały, jak pokazały podjęte przeze mnie badania, interesy zawodowe pewnych ludzi. Szczególnie wyraźnie widoczne to było w przypadku Rickerta, inicjatora akcji, która rozpoczęła się wraz ze skierowaniem oświadczenia podpisanego przez 107 nauczycieli akademickich na uniwersytety Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Jak pisał niemiecki historyk Karl Lamprecht, oceniając motywy działania Rickerta, czysta filozofia chciała nadal oddziaływać na nauki o duchu, być dla nich nauką podstawową, trzymać je, jak określał to Lamprecht, „w niewoli”. Rickert miał wiele powodów, by bronić znaczenia własnej filozofii dla nauk humanistycznych. Jego nauka o wartościach była bowiem dla wielu przedstawicieli tych nauk miarodajną podstawą. Nic zatem dziwnego, że próbował on powstrzymać wpływ, jaki na te nauki wywierała nowoczesna psychologia. Lamprecht oceniał ten wpływ jako bardzo znaczący, do tego stopnia, że uważał historię za stosowaną psychologię<sup>8</sup>.

Czym miała być „czysta” filozofia, w obronie której stanęli zarówno Rickert, Windelband, Natorp, jak i Husserl? Według Rickerta – nauką o wartościach i jako taka stanowić podstawę także dla nauki, która, jak każde inne dobro kultury, sama wymagała uzasadnienia. Możliwe jest ono wówczas, gdy przekracza się obiektywizujący punkt widzenia poznania naukowego, a jednocześnie nie zajmuje się stanowiska subiektywistycznego. Dopiero poznanie wartości pozwala odpowiedzieć na pytanie o sens życia, miejsce człowieka w świecie oraz znaczenie kultury. Na systemie wartości oparty jest światopogląd, którego budowa należy do zadań filozofii. Niebezpieczeństwo popadnięcia w subiektywizujący punkt widzenia grozi filozofii wówczas, gdy wartości traktuje się jak fakty psychiczne.

Podobnie jak Rickert argumentował także Husserl, uważając, iż psychologiczne wyjaśnienie procesu poznania prowadzi do jego relatywizacji, a to z kolei do sceptycyzmu. Filozofia miała być nauką o podstawach wszelkiego poznania naukowego, a zatem nie mogła opierać się na dziedzinie, której miała być podstawą.

Zarówno dla Rickerta, jak i dla Husserla, psychologizm łączył się z niebezpieczeństwem subiektywizacji procesu poznania. Obaj widzieli w psychologii „naukę o duszy pojmowaną na sposób kartezjański, tj. – jak pisze Leon Koj – jako świadomość jednostkową”<sup>9</sup>. Faktycznie zaś psychologia w tamtym czasie miała zupełnie inny charakter. Przede wszystkim nie była już nauką o duszy w takim sensie, jak rozumiał to Kartezjusz i rozwijana później psychologia asocjacyjistyczna. Miejsce pojęcia duszy zajął proces psychiczny i składające się nań zjawiska psychiczne. Psychologia – jak utrzymywał Wilhelm Wundt – chcąc poznać duszę, zajmuje się, w odróżnieniu od metafizyki, faktami świadomości, a zatem zjawiskami, które dają się badać. Nie zajmuje się ona natomiast kwestiami, które dotyczą właściwości duszy. Zmiana, jaka dokonała się w psychologii, była wy-

<sup>8</sup> K. Lamprecht, *Eine Gefahr für die Geisteswissenschaften*, „Die Zukunft”, 1913, 33, s. 18.

<sup>9</sup> L. Koj, A. Gut, *Uwagi o antypsychologizmie Fregego i Husserla*, [w:] A. Olech (red.), *Psychologizm – antypsychologizm*, Wydawnictwo „Aureus”, Kraków 2001, s. 33.



nikiem postawienia tych kwestii w kategoriach ilościowych, a nie jakościowych. Podobnie rzecz się miała z nowożytną fizyką, która mogła zanegować zasady ruchu fizyki arystotelesowskiej poprzez przejście z jego jakościowego ujęcia do ilościowego<sup>10</sup>. Ponadto na gruncie psychologii posługiwano się metodami eksperymentalnymi, nieodwołującymi się do nauk przyrodniczych, jak to miało miejsce we wcześniejszej fazie jej rozwoju. Dzięki temu psychologia stawała się w pełni suwerenną dziedziną, z własnymi, a nie zapożyczonymi metodami badawczymi, osiągającą poznanie intersubiektywne.

Wundt wystąpił ostro przeciw oświadczeniu, widząc w przedstawionych w nim postulatach zagrożenia dla psychologii, która oddzielona od filozofii stanie się dziedziną praktyczną, a nie teoretyczną. Inny przeciwnik oświadczenia Karl Marbe dokonał wyliczenia ilości podpisanych pod oświadczeniem profesorów filozofii oraz tych, którzy się pod nim nie podpisali. Okazało się, że tych drugich było znacznie więcej. Należał do nich m.in. Alexius Meinong, który w liście skierowanym do Rickerta napisał, że nie udzieli mu poparcia przede wszystkim dlatego, że sam się zalicza do grona psychologów eksperymentalnych. Założył i kieruje instytutem psychologii eksperymentalnej w Grazu. Choć, jak pisał, przedmiot jego badań jest apsycho logiczny, to jednak odkrył go, poruszając się na gruncie żywej psychologicznej empirii<sup>11</sup>. Dla Meinonga, jak dla wielu mu współczesnych, związek filozofii i psychologii był czymś oczywistym i nie podlegał korekcie. Podobne stanowisko w tej kwestii zajmował Kazimierz Twardowski, który będąc uczniem Franza Brentana, uznawał psychologię za podstawową naukę filozoficzną.

Wśród podpisanych pod oświadczeniem nauczycieli akademickich znalazł się także Hönigswald. Fakt ten jest zastanawiający, zważywszy, że należał on, podobnie jak Meinong i Twardowski do tych filozofów, którzy prowadzili eksperymenty psychologiczne. Kwestia ta stała przed mną już po napisaniu książki o okolicznościach sporu o psychologię eksperymentalną. Jej podjęcie mogłoby doprowadzić do kolejnych ciekawych ustaleń związanych z relacjami między filozofią a psychologią na początku XX w. Na podstawie przedstawionego poniżej zarysu rozwiązania tej kwestii można będzie ustalić, w jaki sposób „co” badań łączy się z przyjętą metodą – z tym, „jak” je prowadzić.

Pierwsze programowe odwołanie się do psychologii sformułowane zostało w czasie wykładu wygłoszonego przez Hönigswalda na zebraniu Towarzystwa Kanta w Halle w kwietniu 1913 r. W tym samym roku wykład ten ukazał się drukiem w 18. tomie „Kantstudien”, pod tytułem *Prinzipienfragen der Denkpsychologie*. Nie ma wątpliwości, co do tego, że wykład ten poprzedzały jakieś wstępne badania i ustalenia. W każdym razie jasne jest, że nie powstał on w próżni badawczej. Wśród prowadzonych przez Hönigswalda w tym okresie wykładów, kilka

<sup>10</sup> G.S. Hall, *Die Begründer der modernen Psychologie – Lotze, Fechner, Helmholtz, Wundt*, Übers. R. Schmidt, Felix Meiner, Leipzig 1914, s. 201.

<sup>11</sup> E. Döflin, *Alexius Meinong*, [w:] *Bausteine zu einer Geschichte der Philosophie an der Universität Graz*, Rodopi, Amsterdam – New York 2001, s. 157.

z nich dotyczyło kwestii stosunku między tym, co fizyczne a tym, co psychiczne. W semestrze letnim 1912 r. pojawił się wykład zatytułowany „Wprowadzenie do psychologii poznania” powtórzony w semestrze zimowym 1912/13 r. Problematyka psychologiczna była przez Hönigswalda rozwijana w kolejnych latach, kiedy przejął po Williamie Sternie prowadzenie laboratorium psychologicznego należącego do seminarium. W czasie kiedy pojawiło się oświadczenie w sprawie psychologii eksperymentalnej, a zatem w 1913 r., Hönigswald mógł słusznie uważać, że psychologia jest dyscypliną potrzebującą własnych katedr. Taki pogląd wyrobił sobie na podstawie obserwacji sposobu, w jaki psychologia była uprawiana przez jego uniwersyteckiego kolegę Williama Sterna. Z pewnością Hönigswald miał wiele powodów, by opowiadać się za formalnym oddzieleniem psychologii od filozofii, choć pod względem merytorycznym obie dyscypliny były, według niego, mocno ze sobą powiązanie.

Na podstawie przeprowadzonej skrótowej analizy kwestii, dlaczego Hönigswald podpisał się pod oświadczeniem w sprawie psychologii eksperymentalnej, widać, że problemy badawcze pojawiają się jako kolejne pytania stawiane w trakcie prowadzonego badania. Oczywiście w momencie, kiedy obszar tych badań został już wyznaczony. Natomiast metody badania wynikają z charakteru pojawiających się problemów. Często wymagają one sięgania po dokumenty, do których należą, jak w podanym przykładzie, spis wykładów uniwersyteckich, wśród których znajdują się także tytuły wykładów prowadzonych przez Hönigswalda. Rzecz jasna, najważniejszymi źródłem pozostają prace naukowe jego autorstwa, dzieła filozoficzne. Jednak – jak już o tym wspomniałam – nie mogą być one traktowane w oderwaniu od okoliczności i kontekstu problemowego w jakim powstały. Dopiero one pozwalają na zrozumienie specyfiki rozwiązań filozoficznych przyjmowanych przez analizowanego filozofa.

Rozterki towarzyszące zaprezentowanemu podejściu do historii filozofii dotyczą hierarchii ważności poszczególnych problemów badawczych podejmowanych na jej gruncie. Okazuje się bowiem, że nie zawsze to, co badaczowi wydaje się interesujące, faktycznie takie jest lub było. Przykładem może być spotkanie Hönigswalda z Kazimierzem Twardowskim, którego hipotetyczna możliwość była dla mnie warta przebadania, ale okazało się, że podjęty trud nie przyniósł oczekiwanych rezultatów.

Innego rodzaju ślepą uliczką moich poszukiwań była, powstrzymana przez recenzentów wydawniczych książki o wrocławskiej filozofii, chęć wpisania filozofów w duchowe dziedzictwo miasta. Wzorując się na przewodniku *Literarischer Reiseführer Breslau* Roswithy Schieb, który obejmuje siedem tras spacerowych prowadzących śladami literatów i ludzi sztuki, bogato ilustrowanych fragmentami ich dzieł odnoszących się do Wrocławia, chciałam stworzyć filozoficzny przewodnik po Wrocławiu. Literacki przewodnik po Wrocławiu zawiera wspomnienia wywoływane przez konkretne miejsca – ulice, domy, budynki szkół, z którymi związani byli wybitni pisarze i poeci. Literacki Wrocław ożywa w ten sposób dziełami

żyjących tu twórców<sup>12</sup>. Czy nie powiódłby się zamysł napisania filozoficznego przewodnika po Wrocławiu? W oddanym do wydawnictwa maszynopisie książki zamieściłam rozdział wytyczający szlak zwiedzania Wrocławia śladami filozofów, którzy mieszkali tu i pracowali w okresie, który był przedmiotem mojego zainteresowania. Recenzenci odrzucili ten rozdział jako zbyt popularny i nienadający się do książki o charakterze naukowym. Co więcej, sama idea filozoficznego przewodnika została zakwestionowana. Z tego wynika, że literaci zawsze cieszą się większą popularnością niż filozofowie, stąd chce się upamiętniać ich związki z jakimś miejscem.

Podsumowując trzeba powiedzieć, że istnieją granice osobistych zainteresowań jako motywów podejmowania badań historyczno-filozoficznych. Nie mogą one zamykać się tylko w kręgu osobistych upodobań i preferencji badacza, ponieważ tracą status badań, które poszerzają nasze poznanie. Inaczej mówiąc, emocjonalne motywy leżące u podstaw zajmowania się określonymi przedmiotami muszą być uzupełnione przez motywy racjonalne odnoszące się do racji intersubiektywnych.

*Iwona Alechnowicz-Skrzypek*

### **What to Study and How to Conduct Research? The Dilemmas of Historians of the Twentieth-Century German Philosophy**

*Abstract*

This article deals with the question of the scope and methods of historical-philosophical research in a situation where the criterion for selection of the object of study are the researcher's interests predilections. Using the example of my research, I show how my own predilection influenced its subject. I started paying attention to the history of philosophy at the prewar University of Wrocław because I was searching for my own identity built around the place in which I lived. I took up the issue of the relationship between philosophy and psychology in the 20th century because I wanted to unravel the mystery of statements on experimental psychology in 1913 which I found in the documents at the Philosophical Department at University of Wrocław. In both cases personal preferences positively influenced the research results.

*Keywords:* history of philosophy, philosophy, experimental psychology, prewar University of Wrocław.

---

<sup>12</sup> R. Schieb, *Literarischer Reiseführer Breslau*, Deutsches Kulturforum östliches Europa, Potsdam 2004.